

DEZINFORMACJA JAKO ORĘŻ WOJNY HYBRYDOWEJ

Słowa litewskiego ministra spraw zagranicznych Linasa Linkevičiusa wypowiedziane w Berlinie brzmiały jednoznacznie: "To jest wojna informacyjna. A my jesteśmy bliscy tego, żeby ją przegrać, podczas gdy w istocie powinniśmy w niej zwyciężyć" - stwierdził szef dyplomacji Litwy w obecności przedstawicieli Unii Europejskiej, NATO i MSZ Republiki Federalnej Niemiec podczas spotkania zorganizowanego przez Niemieckie Towarzystwo Polityki Zagranicznej (DGAP). Wydarzenie zorganizowano pod hasłem "Media i propaganda - polityka Rosji w europejskiej przestrzeni informacyjnej".

Kreml usiłuje wpływać na media, politykę i opinię publiczną zachodnich społeczeństw za pomocą tzw. trolli internetowych i sterowanych politycznie kampanii medialnych. Niemcy w przeszłości już były celem tego typu operacji. Eksperti, których opinie cytuje portal federalnego ministerstwa obrony w Berlinie, uważają celowo rozpowszechniane fałszywe informacje za element "wojny hybrydowej".

Materiały zamieszczane przez trolli mają pomóc przejąć rząd dusz w debatach, które toczą się w Sieci. Możemy je znaleźć głównie na internetowych forach dyskusyjnych. Mianem trolla w tym znaczeniu określamy więc osobę, która systematycznie stara się wpływać na przebieg dyskusji intencjonalnie zamieszczając tendencyjne materiały w interesie zakamuflowanego mocodawcy. Celem jest wywołanie politycznego zamieszania.

Za przykład mogą posłużyć materiały, które przygotowywały grunt pod rosyjską agresję przeciw Ukrainie. Wpisy te pojawiały się jako informacje w atrakcyjnej formie, będąc jednocześnie częścią przemysłnej strategii: dzięki celowo podsuwanym nieprawdziwym wiadomościom wpływno w ten sposób trwale na opinię czytelników urabiając ją.

W samym tylko Sankt Petersburgu - według danych będących w posiadaniu eksperta DGAP Stefana Meistera - działają trzy setki kremlowskich trolli, których codzienne zajęcie polega na rozpowszechnianiu fałszywych lub zmyślonych informacji za pośrednictwem mediów społecznościowych. Jednym z najważniejszych narzędzi prowadzenia kampanii dezinformacyjnych w ramach "wojny hybrydowej" jest internetowy portal informacyjno-publicystyczny "Sputnik", który jest wydawany w ponad 30 językach. Setki jego współpracowników są zaangażowane w globalną akcję rozsiewania propagandowych materiałów Kremla. Za nadzór nad "Sputnikiem" odpowiada rosyjska państwowa agencja informacyjna "Rossija Sjewodnia" (pol. "Rosja Dzisiaj"). Centrum Doskonalenia Łączności Strategicznej NATO (NATO Strategic Communications Center of Excellence/StratCom COE) z siedzibą w Rydze wyróżniło pięć kategorii trolli wykorzystywanych przez Kreml do ataków:

- trolle reprezentujące spiskową koncepcję dziejów i dążące do tego, by jako źródło wszelkiego zła na świecie wskazać USA;
- wściekłe trolle podsycające nienawiść i agresję;

- trolle odpowiedzialne za dystrybucję załączników i rozpowszechniające szkodliwe oprogramowanie;
- trolle oddelegowane na odcinek Wikipedii i dążące do manipulowania faktami w Sieci;
- bikini trolle ze zdjęciami roznegliżowanych młodych kobiet, używanymi jako środek perswazji wspomagający skuteczność propagandy wobec mężczyzn, najczęściej w wieku powyżej 45 lat, którzy zostali ich znajomymi w mediach społecznościowych.

Unia Europejska zareagowała na rosyjską strategię dezinformacyjną powołując specjalny zespół zadaniowy pod nazwą „East StratCom Task Force”. Działa on od września ub.r. koncentrując się m.in. na demaskowaniu dezinformacji i prostowaniu nieprawdziwych wiadomości. Działalność zespołu opiera się na siatce ponad 500 dziennikarzy, którzy przekazują doniesienia o kolejnych publikacjach nieprawdziwych wiadomości w rosyjskich mediach.

Dla uzupełnienia tego obrazu należy dodać, że regularnie co tydzień ukazuje się „Disinformation Review”, wydawany przez Europejską Służbę Działań Zewnętrznych (European External Action Service/EEAS). Naświetla on fałszywe informacje, miejsca i daty ich publikacji, a także polemizuje z kłamliwymi komentarzami.

NATO w końcu również oficjalnie wzięło się za prostowanie nieprawdziwych wiadomości, nagłaśnianych przez rosyjskie media. Na stronie internetowej Sojuszu Atlantyckiego po Anchlussie Krymu przez Rosję zamieszczono dokument pt. „Russia's Accusations - Setting the record straight”. Jest on dostępny w 28 językach i odnosi się do takich zagadnień jak: stosunki dwustronne Rosja-NATO; sens dalszego istnienia NATO i jego rozszerzenie po zakończeniu "zimnej wojny"; uporczywe rosyjskie twierdzenia jakoby NATO obiecało nie przyjmować nowych członków; powtarzające się twierdzenia władz Rosji jakoby NATO lekceważyło ich obawy dotyczące obrony raketowej; rosyjska krytyka podstaw prawnych operacji wojskowej Sojuszu Atlantyckiego w Kosowie i Libii; kwestionowanie legalności obecnych władz Ukrainy, utrzymywanie przez władze w Moskwie, że tzw. referendum na Krymie było legalne; legitymizowanie przez Kreml aneksji Krymu opinią Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie niepodległości Kosowa.